

Trump w izraelskiej matni...



Wybuchło lato, wzrasta też polityczna temperatura tak w Europie jak i na świecie. Właśnie wróciłem z czarodziejskiego odwiertu w mój polski świat radowania się spotkaniami w gronie rodziny i też przyjaciół z czasów studenckiego aktywizmu z okresu „festiwalu Solidarności” sprzed już 45 lat. Podobno przyjaźnie są najsilniejsze, kiedy powstają w okresie naszej młodości, otwartości, wspólnego doznawania, odważnej naiwności wiodącej nas tak do upadków jak i wzlotów. Dziś próżno bym szukał cudownej, architektonicznie bajkowej, boskiej ławicy płynących chmur na kalifornijskim niebie oglądanych jeszcze kilka dni temu w Polsce. A tu, pod nogami wybuchają kolejne polityczne szamba chwiejąc, huśtając naszą wiarą, nadzieją i poczuciem bezpieczeństwa, więc nie sposób przecież to pominąć, chwytając za przysłowiowe pióro, dlatego kilka refleksji i o tym.

Trudno dziś ocenić, czy jesteśmy na przedpolu wojny, czy też możliwy jest pokój. Trump wie, że musi zatrzymać konflikt z Iranem, jeśli za 5 miesięcy nie chce przegrać uzupełniających wyborów, co sparaliżowałoby całą jego agendę i personalnie ponownie wpakowałoby go w kłopoty. Dlatego za wszelką cenę chce wygasić lub zawiesić konflikt z Iranem, który o tym wie i próbuje przeciągać rozmowy, aby maksymalnie wynegocjować jak najkorzystniejsze warunki. Krytycy Trumpa mówią, że MoU to istotnie bezwarunkowa kapitulacja, ale właśnie Ameryki. Jednak kontynuowanie wojny zamknie cieśninę Ormuz, przez którą przepływa ok. 20% światowej ropy i podobna ilość gazu, w konsekwencji oznacza potężny kryzys dla całej światowej ekonomii. Amerykańscy wyborcy są bardzo czuli na wzrastające ceny benzyny, a i nie chcą słyszeć o następnej kosztownej długoletniej wojnie i Trump to wie. Przypomnijmy, że USA to pierwsza gospodarka świata, a Iran 34-ta...

Jesienne wybory, sytuacja Trumpa...

Trump jest wściekły, zbliżają się wybory, ceny paliwa rosną, narasta bunt w szeregach jego zwolenników, a sondaże jego popularności maleją. Reuters/Ipsos wskazuje spadek popularności Trumpa (rozpoczął z 47% poparciem) do 34%, tylko 23% Amerykanów uważa, że USA ma teraz silniejszą pozycję niż przed wojną (28 lutego), 35% jest przeciwnego zdania. Jedynie 24% uważa, że warto było rozpocząć tę wojnę, a połowa respondentów jest przeciwnego zdania. Aż 63% Amerykanów myśli, że porozumienie z Iranem nie zdoła się utrzymać, tak myśli połowa republikanów i 80% Demokratów. Problem w tym, że Trump wygrał wybory w 2024 r. obiecując ukrócić inflację (teraz rocznie 4,2%) i trzymania Ameryki z daleka od kosztownych wojen.

Odnosnie zagrożenia widmem ekonomicznej katastrofy Trump powiedział, że podpisał MoU z Iranem, bo nie chce w przyszłości być kojarzony z 31-ym prezydentem USA Herbertem Hooverem (Great Depression). Przypomnijmy, że rezerwy strategiczne ropy są najniższe od 1983 r., również wojna z Iranem wyczyściła magazyny amunicji, dalej ceny benzyny i nadchodzące wybory...

Zabawni są Demokraci w Kongresie, którzy zwykle popierają pokój, a w tym przypadku krytykują plany zakończenia wojny z Iranem oskarżając Trumpa, że daje Iranowi \$300 mld na finansowanie odbudowy, zamierza znieść wszystkie sankcje i pozwala na eksport ropy i gazu, a nawet może umożliwić pobieranie opłat w cieśninie Ormuz. Senator z Kalifornii Adam Schiff nazwał to kapitulacją. Należy tu sprostować, że \$300 mld ma pochodzić od prywatnych inwestorów, a nie z zasobów amerykańskiego podatnika. Dodatkowo Iran ma otrzymać własne zasoby dotąd zamrożone w światowych bankach. Niedawno lewicowi krytycy Trumpa zarzucali mu, że jest militarnym dyktatorem, a teraz porównują go do Neville Chamberlain...

Z pewnością Trump zdewastował militarną infrastrukturę Iranu, centra dowodzenia, zlikwidował czołowych liderów państwa, fabryki broni, lotnictwo (część uciekła do Pakistanu), okręty wojenne, stacje radarowe, porty etc. Jednak do pełnego zwycięstwa zawsze używano inwazji jednostek wojskowych, ale po pierwsze Amerykanie nie mają apetytu na coś podobnego, po drugie Iran to duży górzysty kraj z 92 mln ludzi, więc koszty inwazji byłyby ogromne...

Kiedy Trump podpisał deal z Iranem (MoU) momentalnie zyskał poparcie 56% respondentów, tylko 13% wyraziło niezadowolenie, 74% polubiło warunek, że Iran musi oddać, albo zniszczyć wzbogacony uran. Jednak Trumpowi ciąży ekonomia, tu ma jedynie 33% poparcia, przy 60% rozczarowanych. Z takimi notowaniami Trumpowi będzie trudno iść do wyborów.

Izrael, czyli o problemach Trumpa...

Obserwatorzy komentują, że prawdziwym wrogiem zakończenia konfliktu jest Izrael, któremu udało się wciągnąć Trumpa do swojej wojny i za wszelką cenę nie jest zainteresowany jej zakończeniem. Doszło do tego, że Trump zmuszony był atakować personalnie Netanjahu za bombardowanie Libanu i naruszenie umowy z Iranem. Podobnie wypowiadał się wiceprezydent Vance, który zażądał od Izraela podporządkowania się linii pokojowej Trumpa grożąc, że Izrael może stracić jedyne swojego sprzymierzeńca jakiego ma. Jednak Izrael wcale nie myśli o pokoju i jego lobby rozpoczęło bezpośrednie ataki na Trumpa.

Przypomnijmy, że słynna umowa z Iranem obejmuje również zaprzestanie agresywnej wojny Izraela w Libanie z wycofanie jego okupacyjnych wojsk. Jednak rząd Izraela ciągle prowadzi działania wojenne w południowym Libanie w swojej wojnie z szyickim Hezbollah wspieranym przez Iran oburzając się, że siły inwazyjne czasem ponoszą straty. Trump jest wściekły na Netanjahu, który psuje mu plany zatrzymania konfliktu z Iranem, w tle majaczy koncepcja budowy Wielkiego Izraela od Nilu do Eufratu. Z czasem zobaczymy, czy to jest tylko gra, czy też Netanjahu padnie ofiarą swojej bezczelności w nadchodzących w Izraelu wyborach.

Konflikt interesów: Trump-Netanjahu

Netanjahu stawia na siłę izraelskiego lobby w Ameryce praktycznie kontrolującego Kongres i Senat jak również poważną część mediów, aby zmusić dotąd uległą mu administrację Trumpa do kontynuowania wojny. Przypomnijmy, że to AIPAC hojnie dotował kampanię wyborczą Trumpa. Miriam, wdowa po królu kasyn syjoniście Sheldonie Adelsonie ostatnio dała mu \$100 mln. To właśnie potężne lobby syjonistyczne broniło Trumpa kiedy globaliści Bidena chcieli go zniszczyć wótcząc po sądach i doprowadzając do impeachmentów jeszcze w jego pierwszej kadencji. Dziś Miriam mówi, że Trump zawieszając wojnę zdradził Izrael. A może wymiana ognia między Trumpem a syjonistami jest tylko teatrem przed arabskimi i perskimi elitami aby uwierzyły, że teoria *"ogon kieruje psem"* nie jest prawdziwa?

Jednak w roku wyborczym pojawiły się poważne rysy w bloku Trumpa w samym ruchu MAGA, którego część głośno oddziela się od sterowanego przez syjonistów MIGA (Make Izrael Great Again) i określa się mianem

America First, krytykując praktycznie podporządkowanie się przez administrację Trumpa celom i interesom Izraela. Część komentatorów związanych z America First obawia się, że Netanjahu nie odpuści i wkrótce nawet w Ameryce wkrótce może dojść do spektakularnego aktu terrorystycznego o który oskarżony będzie Iran. Mówi się tu o prowokacji w czasie trwających mistrzostw świata w piłce nożnej (przepełnione stadiony), bądź podczas tłumnych parad i obchodów 250-lecia USA.

Syjniści kontrolujący głównie amerykańskich ewangelików przez swoich medialnych liderów jak Mark Levin, czy Ben Shapiro przystąpili do krytyki Trumpa żądając kontynuacji bombardowań Iranu, sugerując, że koniec jego wytrzymałości jest bliski i zwycięstwo jest tuż za rogiem. Dziś już wiemy, że jest to myślenie życzeniowe, a sam teatr współczesnej wojny uległ poważnym zmianom co jeszcze w 2009 r. przepowiadał analityk George Friedman w książce *"Następne sto lat"* (rewolucja dronów), czego przykładem jest wojna na Ukrainie i w Iranie. Dziś największym problemem Trumpa jest rokosz Netanjahu, który może sprowokować Trumpa nawet do zablokowania amerykańskiej pomocy finansowej i militarnej dla Izraela, co spowodowałoby jego szybki upadek. Izraelscy Żydzi niestety sobie nie pomagają. Minister izraelskiej diaspory Amichai Chikli w wywiadzie dla Israeli Army Radio wyznał, że Izrael wkrótce będzie w stanie wojny z Syrią, którą zaliczył do *"sunnickiej radykalnej osi zła"* obok Kataru, Turcji i Pakistanu, będącą większym zagrożeniem od Iranu...

Trump przeciwko globalistom

Oficjalnie ogłębamy wojnę z Iranem, nazywaną też proxy wojną z Chinami, ale wydaje się, że jest to wojna między globalistycznym City of London i kontrolowanymi przez niego przybudówkami jak Unia Europejska, krajami kontrolowanymi przez brytyjską koronę (Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Nigeria, itp.), ONZ, CFR, Bilderberg, Davos, a nawet CIA, MI6, Mossad, itp., a próbującymi zachować i odrodzić suwerenność państwami narodowymi. Liderem tych ostatnich jest dziś prezydent Trump, który niestety głupio i naiwnie dał się Netanjahu wciągnąć w nieszczęsną awanturę z Iranem.

Do tego bałaganu dodajmy jeszcze prowadzoną przez globalistów od kilku lat wojnę na Ukrainie, która przecież kosztownie angażuje i Polskę. Świat zmienia się na naszych oczach na niekorzyść suwerennych państw narodowych i scenę zaczynają dominować ogromne ponadnarodowe korporacje, które przy pomocy nowoczesnych technologii usiłują i będą usiłowały zaprowadzić nowy porządek światowy. Stary świat usiłuje się bronić w wielu państwach odnotowujemy wzrost znaczenia ruchów prawicowych, czego najlepszym przykładem jest zmieniająca się mapa polityczna np. państw Ameryki Południowej.

Siła AIPAC, izraelskiego lobby w USA

Spektrum wskazanych zagadnień jest ogromne zaczniemy więc od sytuacji Trumpa, który uwierzył w możliwe łatwe zwycięstwo w ataku na Iran, porównywalne z operacją porwania Maduro w Wenezueli. Zagrożony więzieniem (sprawy korupcyjne) Netanjahu opierający się na ultraprawicowej koalicji sukcesywnie podgrzewał próżność Trumpa (9 wizyt w ub. roku!), snując przed nim wizję błyskawicznego, oszałamiającego zwycięstwa nad reżimem ajatollahów w Teheranie. Roztaczał przy tym obraz nagłaśnianego powszechnego niezadowolenia Irańczyków z szybującą inflacją (ok. 60%) prowadzącego do masowych protestów, zapowiadając szybką wymianę reżimu. Niestety łasy na pochwały i glorię Trump, wcześniej krytykujący zbrojne, kosztowne wojskowe interwencje i wojny, łatwo dał się podpuścić i podjął się roli podwykonawcy wojennych planów Izraela z czego teraz próbuje się wyplątać.

Wypada tu przypomnieć o prawie kompletnej kontroli amerykańskiej polityki przez izraelskie lobby AIPAC, który to od dekad praktycznie kontroluje amerykańskich kongresmenów i senatorów selekcionując i finansując tych, którzy z kolei będą popierać interesy Izraela, utracając kandydatury kandydatów niezależnych. Ostatnio mieliśmy przykład przegranej reelekcji do Kongresu Thomasa Massie z Kentucky, który chwalił się tym, że był jedynym republikaninem, który nie zgodził się brać dotacji od izraelskiego lobby. Zorganizowano mu przegraną dofinansowując kampanię wyborczą sumą ponad \$32 mln! Massie, otwarty krytyk Trumpa, *"ostatni sprawiedliwy"*, który doprowadził do stopniowego ujawnienia akt Epsteina, przepadł w prawyborach 45 do 55%.

Sytuacja Polski

Dla Polski ważny jest konflikt rosyjsko-ukraiński jego implikacje dla przyszłości i naszego bezpieczeństwa. W mediach burza o niewdzięczności Żeleńskiego, antypolskich i proniemieckich manewrach ukraińskich elit. Polska stoi w rozkroku między proniemieckim i unijnym premierem Tuskiem, a kojarzonym z proamerykańskim (z izraelską wkładką) obozem prezydenta Nawrockiego. Polacy mają swoje twarde doświadczenia z obydwu wielkimi sąsiadami (Niemcy, Rosja) jak i niestety z Ukraińcami. Zwolennicy kordonu sanitarnego między Polską a Rosją poczuli się zdradzeni wrogą postawą kijowskich elit wobec Polski, narasta nurt rozliczeniowy.

Wojna na Ukrainie jest podtrzymywana głównie przez City of London, które to siły już wcześniej zablokowały wypracowane porozumienie kończące wojnę między Ukrainą, a Rosją. Wojna to zawsze wielki lukratywny biznes najpierw dla niszczącego dany kraj przemysłu zbrojeniowego i polityków, a następnie dla odbudowujących go deweloperów i polityków, którzy wysyłają swoich obywateli na wojnę przy okazji sami korupcyjnie się zabawiając podczas *“ratowania ojczyzny”*.

Unia Europejska żywo zainteresowana jest nie tylko wyjściem ze swojego obłąkanego *“zielonego”* kryzysu ekonomicznego przez produkcję broni i amunicji, ale każdy kryzys jest okazją dla ideologów, którzy mają plan głębszej integracji i podporządkowania sobie państw narodowych w jeden organizm. Jak widać elity ukraińskie są ściśle powiązane z City of London, mają też własne plany odnośnie stania się liderem wpływającym i kontrolującym sąsiednie państwa, w tym Polskę. W ramach powojennych planów ten zrujnowany kraj będący na humanitarnej i ekonomicznej kropłowce *“daj mi”* zachodu chce utrzymać 800 tysięczną armię, ciekawe kto mógłby ją finansować? Czy Ukraina kieruje się racjonalnymi przesłankami, chyba nie, najlepszym przykładem jest to, jak zepsuli sobie stosunki z USA, a teraz psują z Polską. W sumie można powiedzieć, że Żeleński swoją profaszystowską akrobatyką (hołubienie UPA) ociepla Polakom wizerunek Rosji za co być może otrzyma order od Putina...

Globaliści chcą sprowokować Rosję, na której zasoby mają odwieczny apetyt, do wykonania *“wojennego”* kroku wobec któregoś z państw NATO, aby na wojnę z nią skierować (po Ukraińcach), młodych Polaków, żołnierzy Priłabytki i Skandynawii. Taka przecież jest tradycja City of London, na dziś znaleźli Ukraińców i gorączkowo szukają następnych chętnych, a powód zawsze się znajdzie.

Kalifornia, 2026/06/26

Autor: Jacek Matysiak



Z wykształcenia i zamiłowania- historyk. Mieszka w USA. W Polsce wydawał opozycyjne, studenckie pismo „Nowsze Drogi”. Wstanie wojennym był internowany w Łowiczu, a następnie w Kwidzynie.

Zdjęcie: domena publiczna